

No 258.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. Ofiarow. N. M. P.  
Śr. Sw. Cecylii P. M.  
Czw. Sw. Klemensa P.  
Piat. Sw. Jana od Krzyża  
Sob. Sw. Katarzyny P.  
Niedz. Sw. Piotra M.  
Pon. Sw. Wirgiliusza.

Wschód słońca godz. 7 m. 34.  
Zachód słońca godz. 3 m. 58.  
Dług. dnia godz. 8 m. 24.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—  
Półrocznie „ 4 „—  
Kwartaln. „ 2 „—  
Miesięczn. „ — „ 67  
Odnośnienie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie „ 5 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ 50  
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Przejazd № 8.  
№ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 21 (8) listopada 1905 roku

Kantoryi własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Male ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Teatr Polski „Victoria”

1478 pod artystycznym kierownictwem p. M. GAWALEWICZA.

ŚRODA  
po cenach niższych  
CZWARTEK  
po raz drugi

„Ach ten Leon“ farsa w 3 akt.  
Wolfa.  
„Kładka“ komedia w 3-ach aktach  
F. Gressac i F. Croisset.

## Warszawska Pralnia Chemiczna, Farbiarnia i ZAKŁAD WŁADYSŁAWA PIĘTKI, p. f. „Helena.“ (w Łodzi nie mam)

Wykonuje wszelkie roboty w zakres Pralni chemicznej wchodzące, tanio i akuracie.  
Na żądanie w 24 godzin. Łódź, PIOTRKOWSKA № III. Telefon nr. 851. 120-102-

### Galicya i reforma wyborcza do parlamentu.

—s—

Nadchodzące z Wiednia wiadomości, co prawda podawane w sposób nie całkiem wiarogodny, o projektach rządu w sprawie reformy państwa wej ordynacji wyborczej, są wręcz niepokojące. Szło o wprowadzenie powszechnego równego prawa wyborczego; jeżeli zaś jest prawdą, że rząd projektuje kombinację liczby ludności z bezpośrednimi podatkami, to takie wybory nie przestają być wprawdzie powszechnymi, ale nie są już równymi. Byłby to sposób nadania w radzie państwa przewagi krajom bogatym, jak: Czechy, Morawy, Wyzsza i Niższa Austria nad innymi krajami, w których rzadziej znajduje się Galicya; powiedzmy zaraz, że nie z własnej winy, ale wskutek wiekowego systemu rządowego, rozmyślnie przemysł galicyjski gnębiącego, ażeby prowincje zachodnie wzbogacać.

Na tej drodze dąży się według pomysłu posła Kramarza do wytworzenia sojuszu politycznego niemiecko-czeskiego, z ostrzem przeciw Galicyi zwróconem.

Na czele tej akcji politycznej stoi obecnie poseł Sene. przyjaciel zaufany ministra-prezydenta bar. Gautscha, ten sam, który przez zręczne i szczęśliwe przeprowadzenie reformy wyborczej na Morawach rzucił podwalny do ugody czesko-niemieckiej w tym kraju, a pogoda na niebie morawskim oddziaływała niewątpliwie także na królestwo czeskie.

W Morawach rozwiązano trudności narodowe w ten sposób, że w sprawach narodowych wymagana będzie w sejmie berneńskim taka sama większość kwalifikowana (2/3 głosów przy zwiększonym komplecie), jak przy zmianie konstytucji. Zapewniwszy więc sobie taką liczbę mandatów, że zawsze więcej, aniżeli jedną trzecią część głosów mieć będą, pogodzili się Niemcy morawscy z myślą, że przy nowej ordynacji wyborczej czesi morawscy będą mieli absolutną większość w sejmie, zrezygnowali Niemcy z kuryi narodowych, w prawo veto wyposażonych, w których czesi kamicą obraży dla siebie wdziali.

Poseł Skene, najbogatszy przemysłowiec nie tylko morawski, ale i austriacki, znany jest jako przeciwnik budowy kanałów i najniechętniejszy podźwignieniu ekonomicznemu Galicyi. On jest przedstawicielem systemu wysuwania w każdej sprawie korzyści ekonomicznych Czech i Mo-

raw i jemu udaje się na tym gruncie wytwarzanie porozumienia między posłami z tych krajów, tak Niemcami, jak Czechami.

Skene i Kramarz są ołciami reformy wyborczej, zrywającej z podstawą liczby ludności, a wprowadzającej kombinację liczby ludności z siłą podatkową

W obecnej fazie tej sprawy trudno jeszcze ocenić całą doniosłość tej kombinacji, a również nie można jeszcze mieć pewności, czy projekt rządowy istotnie taką podstawą dla reformy wyborczej obrał. W każdym razie należy stwierdzić z pewnością, że Galicya nie da się pokrzywdzić. Dzisiejsza ordynacja wyborcza jest dla niej niesprawiedliwa, więc, pomijając już zasadę powszechnego i równego głosowania, potrzeba reformy ordynacji wyborczej już z tego powodu, ażeby dzisiejsze pokrzywdzenie wyrównać. Ale o tem rząd i stronnictwa wiedzieć muszą, że Galicya nie dopuści reformy, któraby jej stanowisko w państwie osłabiła.

Należy zresztą spodziewać się, że również czesi zrozumieją, czem byłoby osłabienie polskiego stanowiska w parlamencie i stosunkowe zmniejszenie liczby głosów galicyjskich. Tu w grę wchodzi ważniejsza sprawa, niż utworzenie drogi ambitnym ludziom do teki ministeryjalnej.

### PRZEZORNOŚĆ.

—s—

Niemcy zawarły z Chinami układ, mocą którego Kiaoczau, kolonia niemiecka w Chinach, powraca pod władzę Chin.

Aby zrozumieć doniosłość tego wydarzenia, należy przypomnieć sobie epokę wojny japońsko-chińskiej i pokoju w Simonoseki.

Wojna zaczęła się 1 sierpnia 1894 r. Już 17 września japończycy odnieśli świetne zwycięstwo morskie, a w przeciągu kilku miesięcy zajęli część Korei i Mandżurji, wyspy Peskadorskie i Formozę, jako też odnieśli szereg zwycięstw pod Peń-Njiun, Trenszenem, Gajpingem, Niuczuanem i t. d. Chiny zmuszone były prosić o pokój. Japonia się nań zgodziła i pokój został zawarty w dniu 17 kwietnia 1895 r. w Simonoseki. Warunki jego były następujące: 1) Chiny uznawały Koreę za państwo niezależne; 2) ustępowały Japonii wyspę Formozę, wyspy Peskadorskie, półwysep Laodunski z Portem Artura; 3) zobowiązywały się zapłacić Japonii kontrybucję w wyso-

kości 200 milionów taellów (około 400 milionów rubli); 4) otwierały dla handlu japońskiego trzy nowe porty; 5) nadawały Japonii w dziedzinie handlu prawa najwięcej uprzywilejowanego mocarstwa i 6) zgadzały się na zajęcie Wej-haj-weju aż do czasu zapłaty kontrybucji.

Warunki te były dla Japonii nader korzystne. Umacniały ją na stałym lądzie, dawały możliwość rozszerzenia swojego wpływu w Korei i w Chinach. Nadto dla handlu japońskiego otwierały ogromne horyzonty.

Obudziły też zaniepokojenie mocarstw zainteresowanych. Rosya, Niemcy i Francya zaprotestowały przeciwko pokojowi w Simonoseki.

Japonia nie czuła się na siłach do wystąpienia przeciwko trzem pierwszorzędnym mocarstwom i ustąpiła. Półwysep Laodunski z Portem Artura i Wej-haj-wejem wrócił do Chin.

Odniosłszy taki skutek, mocarstwa zainteresowane usiłowały zaraz swoją interwencję zrealizować. Niemcy zawarły z Chinami kontrakt dzierżawny o Kiao-czau na lat 99, także kontrakt zawarła Rosya co do Portu Artura. Anglia, chociaż do koalicji tej nie należała, uzyskała prawa do Wej-haj-wej, zastrzegłszy z góry, że z nich tak długo korzystać będzie, dopóki Kiao-czau pozostanie w rękach Niemców, a Port Artura w rękach Rosyi.

Od tego czasu dużo rzeczy się zmieniło. Wojna japońsko-rosyjska pozbawiła Rosję Portu Artura. Wykazała przytem, jak jest ntrudnioną obrona terytorium, oddalonego o dziesięć tysięcy kilometrów od głównej podstawy operacyjnej. Jeżeli tej trudności uleż musiała Rosya, mogąca korzystać z komunikacji kolejowej, to w o ile trudniejszych warunkach znalazłoby się mocarstwo tej szansy nie posiadające i zmuszone posługiwać się wyłącznie komunikacją morską. Z drugiej strony Chiny się odradzają. Poczucie narodowe narodu chińskiego zaczyna się objawiać na każdym kroku. Pod jego wpływem rozpoczął się bojkot towarów amerykańskich, trwający dotychczas. Kroki nieprzyjazne Chin przeciwko mocarstwom europejskim, a zwłaszcza takim, które mieć będą na celu rehabilitację Chin i powrót odpadłych części terytorium państwowego, mogą nastąpić każdej chwili.

Aby dawne zdobycze obronić, nie wystarczy już własnych środków, trzeba mieć sprzymierzeńców. Tymczasem Niemcy są całkiem odosobnione. Anglia jest związana z Japonią i na morzach Dalekiego Wschodu, bez zgody tych dwóch mocarstw, nie przedsięwziąć nie można, a stosunki Niemiec z Wielką Brytanią bynajmniej nie należą do najlepszych.

Rosya utraciła na Dalekim Wschodzie wszelkie znaczenia. Przytem przechodzi obecnie ważne przeobrażenia wewnętrzne, które w ostatecznym wyniku do tego doprowadzić muszą, że i jej polityka zagraniczna stanie się narodową. A w tym względzie z góry przewidzieć można, że naród

rosyjski będzie przeciwny wszystkim dążeniom, mającym na względzie Wschód Daleki. Nadto sam związek z Niemcami byłby wobec narodu bardzo niepopularny.

Dlatego Niemcy zdobyli się na rezygnację. Zrzekli się wpływu w Chinach, zrzekli się marzeń swoich, które przez długie lata snuły w swojej wyobraźni. Marzenia te miały swój wyraz w misji pokutnej księcia chińskiego, przybyłej lat temu kilka do Berlina, w tak świetnie uszczelnionej wyprawie generała Waldersego do Chin i w tylu innych krokach rządu niemieckiego, mających na celu podniesienie uroku oręża i potęgi Niemiec.

Dzisiaj marzenia się rozwiły. Niemcy opuszczają Kiaoczao, bo przewidują, że wcześniej czy później ustąpiłoby z niego musiały nie z własnej woli.

Dla miłości własnej narodu musi być to postanowienie przykre i bolesne. Dowodzi jednak mądrości i przezorności.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Janusza. Jutro Wszemla.

TEATR VICTORIA. Dziś „Kładka“ Croisseta, po raz pierwszy. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Ach ten Leon!“ farsa z francuskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

## KRONIKA.

**Narady fabrykantów.** Wczoraj o godz. 4:ej po południu łódzki Komitet giełdowy, zwołał w lokalu przy ulicy Zielonej № 3, nadzwyczajne zebranie fabrykantów, w celu odbycia narady w sprawie prolongaty należności odbiorcom, zamieszkałym w wewnętrznym guberniach Cesarstwa, którzy ucierpieli materialnie skutkiem ostatnich wypadków. Na zapowiedziane zebranie przybyło czterdziestu kilku fabrykantów.

Posiedzenie zajął sekretarz komitetu handlu i przemysłu p. Władysław Wścieklica, zaznaczając na wstępie, że inicjatorem zwołanego zebrania jest p. Edward Heiman, zastępca prezesa Komitetu giełdowego.

Nieobecność p. Heimana na zebraniu tłumaczy się nagłym wyjazdem z Łodzi. Projektowane narady miały się odbyć jeszcze ubiegłej soboty, lecz z powodów niezależnych od Komitetu giełdowego, termin musiano odłożyć do poniedziałku.

Inicjator zebrania p. Heiman zwołał je na skutek odwołania się wielu kupców z miast Cesarstwa, którzy z powodu ostatniego pogromu pozbawieni są możności regulowania na razie swoich zobowiązań, proszą więc o sprolongowanie im należności za przypadające do pokrycia weksle.

Po wyjaśnieniu przez p. Wścieklicę celu wczorajszego zebrania, kilku z obecnych oświadczyło, że do powzięcia jakiegokolwiek w tym względzie uchwały liczba obecnych fabrykantów jest nie wystarczającą. Zresztą, zdaniem tych panów, koniecznym jest udział i przedstawicieli domów bankierskich, z którymi łączą stale interesy wekslowe miejscowych fabrykantów.

Proponują tedy, aby Komitet giełdowy zwołał powtórne zebranie przy udziale liczniejszego koła fabrykantów i przemysłowców oraz przedstawicieli domów bankierskich.

Większość zgromadzonych stawia wniosek, aby kwestyę tę poddać głosowaniu, w celu przedyskutowania. Większość ta pragnie dowiedzieć się, jakiego są niektórzy zdania co do pozycjonowania ulg kupcom z Cesarstwa, pozostającym obecnie w położeniu bez wyjścia.

Tworzy się prezydium, złożone z przewodniczącego p. W. Wścieklicy, oraz zaproszonych przez niego asesorów pp. Nengebanaera i Lipszycy.

Zabiera głos p. Hösig, twierdząc, iż pożądanym byłoby, ażeby zgromadzeni wybrali z pośród siebie komisję, któraby się zajęła zwołaniem narad kupców i bankierów i ustanowiła termin zebrania.

P. Klaczkin oświadcza, że fabrykanci łódzcy

otrzymują z niektórych miast Cesarstwa okólniki zbiorowe od całego grona kupców, którzy jako zrujnowani nie są w stanie regulować swoich długów. P. Klaczkin twierdzi, że takie zbiorowe wystąpienie kupców nie zawsze zasługuje na uwzględnienie. Jak przekonywują fakty, wielu kupców stara się wyzyskać sytuację i, mimo możności zapłacenia, odroczyć termin regulacji na później.

Dowodem tego np. zbiorowa petycja kupców mohylewskich, tymczasem w Mohylewie, po zaciągnięciu bliższych informacji, okazuje się, że takich, którzy ucierpieli od pogromu, policzyć można na palcach.

Wielu kupców z Cesarstwa, jak objaśnia p. Klaczkin, stara się umyślnie uzyskać prolongatę do stycznia, gdyż w tym czasie przypada wykup patentów, a z nim i możność zmiany firmy, na imię której patent zostaje wykupywany. P. Klaczkin wyciąga więc z tego wniosek, iż powzięciu jakiegokolwiek uchwały co do prolongaty płatnych weksli, należy zachować pewną ostrożność, gdyż nie wszystkie proszące o to firmy kupieckie w Cesarstwie zasługują na uwzględnienie.

Zanim podjęta zostanie jakakolwiek akcja ratunkowa, należy przedewszystkiem zbadać materialne położenie kupców, oraz ich zdolność płatniczą. Wielu bowiem kupców, lubo na razie nie mogą płacić, są o tyle zamożni, że będą w możności później całkowicie uregulować swoje zobowiązania.

Wniosek p. Klaczkina popiera kilku obecnych, dowodząc, że istotnie wypadki pogromów zdarzały się w niektórych tylko częściach wielu miast, skutkiem czego ucierpiało kilka zaledwie firm, tymczasem z danych miast Cesarstwa żądają ulg całe legiony kupców.

Do rzędu takich miast, jak twierdzą, należy Kijów, Rostów nad Donem i t. d.

W dalszym ciągu zabierają głos pp.: Józef Kohn, Lipszyc, Nengebanaer i inni. Wywiązują się ożywiona dykusja. Wynikiem jej następująca uchwała:

Grono fabrykantów i przemysłowców łódzkich, zaproszonych przez łódzki komitet giełdowy na naradę w żądanej przez kupców z miast Cesarstwa, gdzie były pogromy, — sprawie prolongaty weksli i zobowiązań jednomyślnie postanowiło.

1) Żądanie zbiorowe prolongaty zobowiązań dla całych miast, uległych pogromowi, uznać za niepodlegające uwzględnieniu, jako niezasadnione wobec tego, że wiele firm w tych miastach albo wcale nie ucierpiało od pogromu, albo stosunkowo do swych środków niewielkie poniosło straty.

2) Dla obmyślenia środków i sposobów przyznania ulg tym firmom, które rzeczywiście poniosły wielkie straty i nie są w możności pokrycia swoich zobowiązań, wybrać komisję złożoną z 7 in osób, które mają bezzwłocznie porozumieć się z miejscowymi bankami i bankierami, oraz najpoważniejszymi firmami przemysłowymi i wspólnie z nimi wypracować odpowiedni projekt postąpienia w tej sprawie, a projekt ten następnie przedstawić jaknajszerszemu kołu kupców i przemysłowców, których w czasie właściwym, w możliwie najkrótszym, zaprosić na specjalne posiedzenie łódzki komitet giełdowy.

3) Do wspomnianej komisji wybrani zostali pp.: Franciszek Kinderman, Maks Szyffer, J. W. Schweikert, M. Rosengart, R. Lipszyc, Józef Kohn i Franciszek Schimmel.

Zebranie zamknięto o godz. 6 ej i pół wieczorem.

**Z kolei.** Naczelnik ruchu kolei Fabryczno-łódzkiej zawiadomił zawiadowców stacji i ekspedytorów, że obecnie ruch osobowy i przyjmowanie ładunków wznowiono na kolejach, za wyłączeniem kolei moskiewsko-windawsko-rybińskiej, na której wstrzymano ruch towarowy na dystansie Rybińsk, Miedwiediew, Petersburg i Dao, osobowy na dystansie: Rybińsk i Białogaje. Na kolejach południowo-wschodnich, które stanęły na dystansie C rycyn—Lichaja i Carycyn—Arzeda—Grazi. Koleje średnio-azyatycko-syberyjskie, z powodu nagromadzenia się wagonów, przerwały przyjmowanie ładunków idących po za stację Omsk. Kolej ekat-rynienńska z powodu zaważenia jej wagonami i ładunkami, wstrzymała przyjmowanie wagonów i ładunków na stację Krzyw Róg i na stacji przerwano przy-

jmowanie ładunków, skierowanych na komunikację kaukaską przez przystań Dasz.

Zamknięto ruch towarowy i osobowy na odcinku ostrowieckiej, kolei nadwiślańskiej: Wierzbnik, Kunów i Ostrowiec, na petersbursko-warszawskiej na dystansie Psków—Petersburg i na kolejach bałtyckich.

Na podstawie powyższego komunikatu, ekspedycja kolei Fabryczno-łódzkiej nie przyjmuje towarów, adresowanych do powyżej wymienionych stacji i dróg.

— Pracownicy stacji Woroneż rozeszali okólnik do pracowników wszystkich kolei w państwie, w którym zwracają się do swoich kolegów-kolejarzy z propozycją, aby przystąpili do pracy i ze wszystkimi żądaniem wstrzymali się aż do czasu zebrania się Dumy państwowej, przy pomocy której, będzie można załatwić wszystkie sprawy, jakie dotyczą obecnych warunków życia.

— W ciągu doby, t. j. od godz. 8 rano dnia wczorajszego, do godz. 8 rano dnia dzisiejszego, na stację Łódź-fabryczna przybyło 56 wagonów węgla z Zagłębia Dąbrowskiego i 44 wagony węgla zagranicznego, ogółem otrzymano 100 wagonów węgla.

— Z rozporządzenia dyrektora kolei Fabryczno-łódzkiej, obowiązki głównego ekspedytora na tej kolei pełni p. Szletyński.

— Dziś w nocy na stację Łódź fabryczna przybyło 6 cystern nafty.

— Ruch osobowy na kolei Fabryczno-łódzkiej i kaliskiej bardzo duży.

— Z powodu nagromadzenia się dużej ilości wagonów na st. Koluszkki, ta przyjmuje tylko wagony pierwszej kategorii t. j. zagraniczne.

**Sklepy monopolowe.** Część sklepów monopolowych, po dłuższej przerwie, została otwarta. Odbywa się w nich zwykła sprzedaż.

**Dla sierot.** Adwokatowa Tomaszowa Stożkowska podaje za pośrednictwem „Rozwoju“ do wiadomości, iż zwyczajem lat ubiegłych w celu okazania pomocy ubogim sierotom, wydawać będzie u siebie codziennie o godzinie 1-iej popołudniu—począwszy od czwartku bieżącego tygodnia 2 obiady, w domu przy ulicy Dzielnej nr. 16, dwom sierotom przychodnim.

**Komisja poborowa.** Ubiegłej soboty czynności łódzkiej powiatowej komisji poborowej ograniczyły się na przyjęciu do służby wojskowej w armii czynnej 6 chrześcijan i 4 żydów z pierwszego rewiru. Na podstawie opinii lekarskiej odesłano na obserwację do lazaretu wojskowego 5 ciu żydów. Z powodu niezdatności popisowych, pobawionych wszelkich ulg, komisja dla skompletowania wymaganej liczby zmuszona była powołać młodych ludzi, posiadających ulgi 2 ej kategorii.

Ogólny niedobór w pierwszym rewirze wynosi 28 żydów.

**Węgiel.** W ciągu ostatnich trzech dni na stację Łódź-fabryczna dostawiono 361 wagonów węgla. Jest to zupełnie normalny dowóz i jeżeli tak dalej węgiel będzie nadsyłany, nie zabraknie go nie tylko na potrzeby miejscowe, ale będzie można robić pewne zapasy.

W normalnych warunkach na stację Łódź-fabryczna tygodniowo dostawiano około 1000 wagonów węgla.

Podług wykazów w roku 1904, dowieziono do Łodzi 54,317 wagonów węgla, tak przedstawia się dowóz. Co zaś do cen, te w kopalniach są za gruby i kostkę nr. 1 po 54 i 56 kop.—kostka nr. 2 po 48—50 kop. miał 44—46 kop. za korzec. Do tych cyfr, dodawasz za przewóz 35 kop., wypadnie, że korzec węgla na stacji Łódź kosztuje: gruby i kostka nr. 1 od 89 do 91 kop., kostka nr. 2 od 83 do 85 kop., miał od 79 do 81 kop. Doliczywszy do tego wyładunek i inne wydatki 7 kop. od korca otrzymujemy dane, że właściciela składu korzec węgla na planie kosztuje 98 kop., 92 kop. i 88 kop. Na wagonie mieści się węgla od 110 do 125 korcy. Gdyby składnicy zadawali sobie zarobkiem 15 kop. na korcu, to i tak zarabiali by od 16 rb. 50 kop. do 18 rb. 75 kop., a wtedy korzec węgla nie powinien kosztować więcej niż 1 rb. 13 kop. za korzec, a w sprzedaży detalicznej 1 rb. 20 kop., czyli 20 kop. za pud.

Z powyższych danych widzimy, że składnicy pobierając większe ceny albo wyzyskując mieszkańców, albo też nie chcą sprzedawać węgla i dlatego ceny tak ważnego produktu wia-

ny być jaknajprędzej unormowane, tem więcej, że konsorzjum węglowe swoim członkom sprzedaje węgiel po 1 rb. 5 kop. za korzec.

**Instytucje bankowe.** Zajęcia we wszystkich miejscowych instytucjach bankowych, zawieszono przez czas dłuższy z powodu powszechnego bezrobocia, wznowione już zostały i odbywają się w warunkach zupełnie normalnych.

— Kasa pierwszego Towarzystwa oszczędnościowego otwarta jest obecnie do godziny 3-ej po południu; wieczorami zamknięta.

**Z komitetu giełdowego.** Zarząd łódzkiego Oddziału banku państwa nadesłał do łódzkiego komitetu giełdowego odezwę, w której zaznacza, iż zgodnie z rozporządzeniem telegraficznym głównego Zarządu Banku państwa, podaje do wiadomości, że kantor banku państwa w Petersburgu sprzedaje obecnie walutę według cen następujących:

	a/vae	3 mies.
Londyn	— 94.75	— 93.70
Berlin	— 46.30	— 45.89
Paryż	— 37.70	— 37.37 1/2
Amsterdam	— 78.10	— 77.50
Wiedeń	— 39.45	— —
Kopenhaga	— 52.15	— —

**Kursy wieczorne.** Istniejące przy Stowarzyszeniu pracowników handlowych kursy handlowe wieczorne, zostały otwarte. Lekcje po dłuższej przerwie zostały wczoraj wznowione.

**Św. Cecylia.** Chór sumowy kościoła św. Józefa zakupił nabożeństwo na jutro na godzinę 9 1/2 rano.

**Odzież dla biednych.** Jeden z najuboższych nieprzyjaciół wszystkich ubogich, mroz, szybkimi krokami zbliża się do nas. Jesienne chłody już i tak dały się we znaki uboższej ludności, pozbawionej ciepłego ubrania, a jak się zaczęły mrozy, wraz z nimi wejdą pod niskie stropy suterenu i poddaszy nieodłączni towarzysze zimna — przeziębienia i choroby. A przecie w zamożniejszych domach jest wiele starych znożonych ubrań zimowych, które leżą oddawna nieużywane i służą za pożywienie molom. Oddajcie te stare niepotrzebne wam ubrania, a lży dziękićne uratowane od zimna biedaków niechaj wam będą zapłatą! Sekcyja wsparć komitetu przeciwzbrocznego tak samo, jak w latach poprzednich, zajmie się rozdzielaniem zebranej odzieży pomiędzy prawdziwie potrzebujących. Ale odzieży tej trzeba wiele, bardzo wiele. Kto może, niech ją składa w biurze wyszukiwania pracy — Piotrkowska № 117, otwarte codzień między 9 a 1 zrana, oraz 6 a 9 wieczorem.

**Z targu.** W dniu dzisiejszym dowóz ziemniaków na targu był duży. Sprzedawano ziemniaki po 1 rb. 20 kop. za korzec.

**Ogólne osłabienia.** W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Mikołajewskiej nr. 64 Walentyna Owsińska, lat 48; na ul. Widzowskiej nr. 130 Maryanna Kurzawa, lat 65 i na Wodnym Rynku Jakób Oleszczyk, lat 70, pozostający bez mieszkania i zajęcia.

**Stan bezprzytomny.** Wczoraj wieczorem na ul. Piotrkowskiej nr. 202 przechodnie zauważyli człowieka młodego, lat około 20, leżącego na chodniku bez przytomności. Zawezwano Pogotowie, lekarz którego, mimo użycia energicznych środków, samowładny nie zdołał mu przywrócić i w stanie bezprzytomnym odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża, bez możliwości sprawdzenia nazwiska i adresu.

**Kradzieże.** Dzisiejszej nocy niewykryci dotychczas złodzieje wtargnęli na terytorium nieruchomości sukcesorów Reksów, gdzie znajduje się dzierżawiona przez firmę Neugolberg i Sp. przedsiębiorstwa wełny. Złodzieje, mimo obecności stróża nocnego, wylamali drzwi, prowadzące do składu i skradli towaru na sumę około 400 rb.

— Jacyś zuchwali złoczyńcy dokonali śmiałej kradzieży w sklepie Chilewicz przy ul. Podrzecznej nr. 2. Przedostali się oni z próżnego mieszkania, przylegającego do sklepu, przez wylamanie drzwi. Złodzieje wynieśli różnego towaru na sumę około 1000 rb.

**Napad i kradzież.** Do mieszkania Józefy Pudlarz, przy ul. Franciszkańskiej nr. 52, wtargnęło dwóch złoczyńców i zażądało od niej pieniędzy, które odebrała wczoraj z kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Pudlarz zaklinała się, że pieniędzy nie ma przy sobie. Złoczyńcy, nie poprzestając na takim oświadczeniu, zaczęli ją bić. Splądrowawszy mieszkanie, złodzieje zabrali z szuflady 18 rb. i uciekli. Na ślad ich dotąd nie natrafiono.

**Napad i rabunek.** Ze wsi Rąbnień piszą do nas, co następuje: W ubiegły piątek wieczorem mieszkańcy wsi Rąbnień poruszeni zostali niezwykle zuchwałym napadem, w celach rabunku, dokonany na kancelaryi zarządu gminnego. Zachowanie się śmiałych rabusiów i cała ich robota wskazują, że napastnicy należeli do zawodowców, obeznanych uprzednio z terytorium i budynkiem gminy, jakiego obrali za teren swego działania.

Działo się to po godzinie 6-ej wieczorem. Kilkunastu złoczyńców wtargnęło na terytorium zarządu gminnego, gdzie znaleźli drzwi, prowadzące do kancelaryi gminnej, zamknięte na klucz. Zauważywszy światło w mieszkaniu, znajdującym się w sąsiedztwie kancelaryi, rabusie udali się tam, gdzie zastali wychowanka klasy 3-ej warszawskiego seminarium Ottona Paszkego. Zażądali oni od niego wskazania, gdzie mieszka wójt gminy. Wyleknioty chłopiec wskazał napastnikom dom, gdzie przebywa wójt pomienionej gminy. Złoczyńcy wyciągnęli z mieszkania Paszkego, domagając się, aby ich doprowadził do wójta, tłumacząc, że z powodu panujących ciemności mogą nie trafić.

Znalazszy się w mieszkaniu wójta, złoczyńcy zażądali wydania im klucza od kasy gminnej. Otrzymawszy odpowiedź od wójta, iż użycie tego nie może, gdyż klucz znajduje się u kasyera, napastnicy schwytili wójta za gardło i grozili mu rewolwerem. Porzuciwszy go na ziemię, rabusie dotarli do zarządu gminnego, wylamali drzwi i tym sposobem wtargnęli do wnętrza.

Tutaj rozbili dwie blaszane skarbonki, gdzie z dobrowolnych ofiar znajdowało się kilka rubli.

Rabusie, nie zadowolając się tem, usiłowali rozbić kasę ogniową, w której, jak twierdzi kasyer, znajdowało się około 700 rubli gotowizna. Przy pomocy rozmaitych narzędzi żelaznych próbowali oni wylamać zamki. Robota ich jednak okazała się daremna. Praca to była bowiem bardzo zmuśna i wymagała dużo czasu.

W trakcie rabunku, korzystając z ciemności Paszke zdołał wymknąć się i dał znać o wszystkim najbliższemu włóścianom.

Włoszcianie podnieśli alarm jak na pożar. Z domów wybiegły tłumy włoszcian, spiesząc w stronę zarządu gminnego. Wkrótce też niedjechał oddział jazdy.

Rabusie słysząc tentent koni i kroki nadbiegających ludzi, zaczęli strzelać. Padło kilkanaście strzałów. Na szczęście nie ugodziły nikogo.

Pomimo energicznych poszukiwań, na ślad rabusiów nie natrafiono. Zdołali oni, korzystając z ciemności, ratować się ucieczką. Zarządzono energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców napadu i rabunku.

Sprawę skierowano do sędzięgo śledczego 2 rewiru m. Łodzi.

## SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

**Teatr.** Jutro w teatrze „Victoria“ po cenach zniżonych wznowiona będzie wesoła farsa Piotra Wolfa w zmienionej nieco obsadzie «Ach ten Leon».

W czwartek po raz drugi «Kładka». Dyrekcyja dokłada wszelkich starań, aby wznowienie „Uriela Akosty“, tego niezaprzeczone arcydzieła scenicznego, stanowiącego protest przeciw uciskowi ducha, wypadło jaknajlepiej.

Obok p. Józefa Kotarbińskiego, który w roli Uriela święcił tryumfy na wszystkich pierwszorzędnych scenach polskich, wystąpią: w roli Santosa p. Różański, w roli Ben Johaja p. Gutner, w roli Judyty, dającej szerokie pole do popisania Lena Winiewska, w roli Spinozy p. ni Pałowska, w roli Estery p. ni Bartoszevska, w roli Ben Akiby p. Orliński i inni. Dekoracyja i kostyumy nowe, według wzorów teatrów warszawskich.

## „Koło postępowe rosyjskie“.

Przeciwstawiając się dążeniom, ujawnionym na ostatnim wiecu rosyjan, gdzie wydawano okrzyki «precz z ziemcami», «precz z Moskwą», grupa rosyjan, nie podzielających takiego stanowiska politycznego, zawiązuje w Warszawie „Koło postępowe rosyjskie“.

Initiatorowie tego Koła rozesłali do rosyjan odezwę następującą:

Szanowny Panie!

W czasach ostatnich dotkliwie dała się odczuwać istniejąca już dawniej potrzeba zbliżenia liberalniej myślących rosyjan, którzy, sprzyjając całą duszą wielkiemu ruchowi wolnościowemu, jaki ogarnął ojczyznę i doprowadził ją do sformułowania zasad porządku prawnego i wolności obywatelskiej, — pozbawieni zostali możności pójść ręką w rękę z lepszą częścią narodu rosyjskiego i społeczeństwa w walce o jaknajszersze wcielenie w życie tych zasad. Tu, w kraju polskim, oderwani są jeszcze skutkiem swego wyjątkowego położenia politycznego i narodowościowego, od styczności z prądami postępowymi, które zgodnie wpływając do potężnego wszechrosyjskiego potoku, nie porywają nas za sobą. Nie chcąc nadal trwać w bierności w tym czasie, gdy wszystko pracuje i waleczy i zaświadcza o stanowczo naszej niesolidarności z dążeniami grup rosyjskich, które zaczęły w czasach ostatnich zrzeszać się w Warszawie na gruncie przekonania ciasno-narodowościowych, proponujemy utworzenie związku

postępowego rosyjan, zamieszkałych w kraju polskim, stawiając dla niego w zarysach ogólnych następujące zadania:

1) Zbadanie i wyświetlenie za pośrednictwem druku i innymi sposobami społeczeństwa rosyjskiemu i narodowi, istotnego charakteru i znaczenia wydarzeń, jakie zaszły w kraju, w celu przeciwdziałania rozszerzeniu fałszywych i oszczerczych opinii, zmierzających ku wzniesieniu nieufności wzajemnej i nienawiści plemiennej pomiędzy polakami a rosyjanami, dążącymi do ogólnego ideału, w pragnieniu wspólnej walki i wspólnego pożytku dla powszechnej swobody i szczęścia.

2) Wyświetlanie społeczeństwu polskiemu za pośrednictwem druku oraz ciągłej styczności z miejscowymi organizacjami społecznymi istoty zaznaczonych w punkcie I-ym poglądów i przeciwdziałanie okazywaniu tutaj znaczenia wydarzeń, odbywających się w Rosyi.

3) Ustanowienie, na gruncie legalnym, stosunku stałego liberalnych rosyjan, zamieszkałych w kraju polskim, z organizacjami społecznymi (klubami, związkami) o kierunkach pokrewnych, działającymi w Rosyi i

4) Działalność humanitarna, skierowana ku wspieraniu materialnie osób potrzebujących, bez różnicy narodowości.

Warszawa, 7/20 listopada 1905 r.

## W sprawie zamachu na sultana.

Według otrzymanych przez «Timesa» informacji ze Stambułu, ukończono tam już śledztwo w sprawie znanego zamachu na sultana. Zebrany przez komisję śledczą materiał dowodowy przypisuje zamach armeńskiemu komitetowi rewolucyjnemu, który spisek na życie sultana złożył w ręce trojga ludzi: pewnej młodej armenki z Berlina, ukrywającej się pod przybranym nazwiskiem Rabinny Fein, znanego rewolucjonisty Lippy Rippsa i obywatela belgijskiego Jorisa. Władzom tureckim udało się przytrzymać tylko Rippsa; tamtych dwoje uciekło.

Plan spiskowców miał podobno na celu wywołanie w Stambule takich zamieszek, aby mocarstwa europejskie zmuszone były wystąpić ze zbrojną interwencją. Cel ten osiągnąć spodziewali się spiskowcy przez zamordowanie sultana, co się im jednak — jak wiadomo — nie udało. O fanatyzmie ich świadczy najlepiej fakt, stwierdzony przez komisję śledczą z całą stanowczością, że spiskowcy z góry poświęcili wszystkich zamieszkujących Stambuł armeńczyków. Zamach na sultana miał właśnie na celu sprowokowanie nowej rzezi armeńczyków, która znowu miała wywołać ze strony mocarstw zbrojną interwencję na rzecz ludności armeńskiej. Jak wiadomo rachuby spiskowców zawiodły: sultan żyje, a do rzezi armeńczyków nie przyszło.

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
20/XI 1 pp.	737.7	+ 2.6	85	Z 3	Z dnia 20/XI Temperatura max. +4.0° C.
20/XI 9 w.	743.4	+ 0.6	92	Pc Z 3	Temperatura min. +2.1° C.
21/XI 7 r.	748.3	0.0	100	Pd Z 0	Opadu 0.0

## OFIARY.

Dla najbiedniejszych.

(do uznania komitetu organizującego się).

Pienkowski 1 rb., Wróblewski 1 rb., Góral 1 rb., Klimaszewski 1 rb., Sobotkowski 1 rb., Napoleon Rowiński 1 rb., W. Olszewski 1 rb., Fligel 50 kop., Zawadzki 1 rb., Sztabiński 1 rb., K. Gulach 1 rb., M. Sz. 1 rb., F. Szadkowski 1 rb.

Zamiast wieńca na grób s. p. Maryi Piotrowej Danielewicz, rodzina Ulankowskich 4 rb.

Stasio Leszczyński w dniu swych imienia 2 rb.

Na głodnych.

Edmund Żukowski 10 rb.

Z powodu załatwienia nieporozumienia koleżeńskie-go, A. R. 5 rb.

## Polityka szkolna w Królestwie Polskiem.

W Krakowie wyszła książka Wł. Studnickiego p. t. „Polityka Rosji względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego”. (Kraków 1906, str. 1—260). Autor znany z prac o Syberji, o Rosji w Azji Wschodniej, który przed kilku laty odgrzebał stary program Fr. Smolki o wyodrębnieniu Galicji i postawił jako drogowskaz na dzisiejszą chwilę, wydał przed rokiem interesujący polityczno-psychologiczny pamiętnik p. t. „od socjalizmu do nacjonalizmu”, w którym analizuje historję własnego nawrócenia, duchowy rozwój własnych przekonań politycznych, które go w ciągu lat kilku przerzuciły z obozu socjalistów do obozu narodowego. Obecnie Studnicki doszedł do swej ewolucyjnej duchowej do nowej fazy, która się wyraża w potrzebie powstania partji państwowości polskiej. (P. P. P.).

Pomijając tę zupełnie polityczną stronę nowej książki Studnickiego, wyjmujemy zeń kilka dat i faktów, które rzucają światło na kierunek rusyfikacyjnej polityki szkolnej w Polsce.

W pierwszym okresie porozbiorowym, 1795—1831 r. część Polski, nosząca dziś nazwę Królestwa Polskiego, przechodziła przez najrozmaitsze wpływy w wychowaniu publicznem.

W pierwszych latach tego okresu widocznym był wpływ ducha i prac komisji edukacyjnej, później przysły wpływy germanizacji pruskiej, która zbyt krótko trwała, aby mogła być zapuścić głębsze korzenie w duszę ówczesnego młodego pokolenia. Potem przez lat 8 polskich rządów Księstwa Warszawskiego przysły wpływy dobroczynne cywilizacji francuskiej, wreszcie 16 letni okres wspaniałego odrodzenia ducha polskiego za czasów Królestwa Kongresowego.

W trzy lata po utworzeniu Królestwa Polskiego kraj już miał w roku 1818 uniwersytet, w ozdobnym gmachu przyzwoicie umieszczony, 44 profesorów, «częścią przy Liceum usposobionych», częścią z zagranicy «z celujących talentem» sprowadzonych i 300 przeszło słuchaczy. Miał bibliotekę uniwersytecką z 50,000 dzieł, miał 10 szkół wojewódzkich, 17 wydziałowych i 16 podwydziałowych, każdą zaopatrzoną w biblioteki i gabinety fizyczne. Liczba szkół elementarnych wzrosła w ciągu lat 2 z 734 w roku 1815 na 868 w roku 1817. Książki elementarne bezpłatnie na prowincję rozsyłane ułatwiły młodzieży nabycie nauki.

Warszawa, podówczas ledwo 100 kilka dziesiąt tysięcy mieszkańców licząca, posiadała prócz uniwersytetu, Liceum, konwikt ks. Pijarów,

szkołę mierniczą i budownictwa, gabinety fizyczne, szkołę litograficzną, szkołę niedzielną dla rzemieślników z 800 uczniami.

Kalisz prócz szkoły wojewódzkiej miał szkołę kadetów.

Łowicz instytut nauczycieli elementarnych, Kielce szkołę górniczą.

Rząd polski miał hojną dłoń na cele szkolnictwa iłożył na nie ponad możność. Z kasy generalnej dóbr i lasów rządowych w r. 1817 szło na szkolnictwo 118,666 złp. Oczek tego z własnych funduszy szkolnych, z dóbr i kapitałów pojezniczkich szkół K. P. posiadały 333,000 złp. rocznego dochodu. Nadto ze skarba publicznego otrzymywały 1,243,117 złp.

I tak rosło szkolnictwo polskie w zasoby i w talenta.

Tak było od roku 1831.

W roku 1831 rząd rosyjski zabrał majątki ziemskie do szkół należące i na zastaw owych dóbr, jak i dóbr koronnych, zaciągnął w r. 1835 pożyczkę, którą użył nie na zakładanie szkół, lecz na budowę fortec w Królestwie Polskiem i cytadeli w Warszawie.

W r. 1831 zniesiono uniwersytety w Warszawie i w Wilnie. Odtąd poczęto stale obniżać oświatę publiczną w Królestwie Polskiem.

«Jedną z głównych trosk zarządu w dziedzinie oświaty—pisze główny zarząd do spraw wewnętrznych i duchownych do gen. Paskiewicza w roku 1833—było danie młodzieży kraju tego możności gruntownego nauczania się języka rosyjskiego. Niestety, przyznać należy, że przy całej gorliwości nauczycieli, postępów w tem nie osiągnięto...»

Równocześnie tedy postanowiono zmniejszyć ilość godzin wszystkich przedmiotów nauki, a powiększyć ilość godzin języka rosyjskiego, wprowadzić do każdego gimnazjum trzeciego nauczyciela języka rosyjskiego i na utrzymanie go użyć sum oszczędzonych na nauczycielach innych przedmiotów nauki. Zarazem zniesiono polską zasadę bezpłatności nauki, a wprowadzono opłatę dla klas niższych po 24 złp., a dla wyższych po 50 złp. na rok, «bezpłatność nauczania bowiem nie jest pożyteczną, gdyż zbyt uprzywilejnia wyższe wykształcenie ludziom wszelkich stanów, podnosząc ich ponad ich pozycję społeczną». Tym sposobem przeprowadzono zasadę «objedinienia» z Cesarstwem; «tworząc zakłady naukowe w Polsce na tych zasadach, na jakich one istnieją w Cesarstwie, rząd miał na względzie zbliżenie ducha wychowania w Polsce z rosyjskim (Urządzenie szkół, „Mation du Prince Marechal” cytowane u Szczerbatowa).

W roku 1845 zastosowano do Królestwa

Polskiego obowiązujące w Rosji od roku 1828 ograniczenia nauczania młodzieży nieślacheckiej robiąc wyjątek tylko dla synów zamożnych kupców. Ustanowiono przytem system dyscypliny; w myśl memoriału hr. Strogonowa, przewidziano 16 rodzajów kar chłosty, przyzem § 5. wymagał „aby chłosta odbywała się zawsze na obnażonem ciele pękiem różeg, od 5—6 cali szorokim i do łokcia długim”.

Była to pierwsza zasada pedagogii rosyjskiej w Polsce.

6 grudnia 1839 r. utworzony został warszawski okręg naukowy, a pierwszym kuratorem mianowany ex pułkownik Gołowin, wypędzony z wojska za należenie do sekty «chłystów». Ks. Paskiewicz postawił go na czele szkolnictwa pomimo tego zbrozenia, przyzem kurator szkół Gołowin pisał także usprawiedliwienie „chłystów”.

„Szybkie kręcenie się w kółko, nużąc ciało, współdziała rozwojowi ducha... (Szczerbatow: Ks. Paskiewicz).

W r. 1841 ustanowiona została komisja do podręczników, której zadaniem było wypracowanie plan stopniowego wprowadzenia podręczników rosyjskich do szkół w Królestwie Polskiem.

W celu obniżenia poziomu cywilizacyjnego kraju, postanowiono zmniejszyć ilość zakładów naukowych i wyższe gimnazja zamienić na szkoły realne. Reformę tę przeprowadził 21/VIII 1845 r. ks. Szirinskij Szachmatow w Królestwie Polskiem, celem zagrodzenia drogi polakom do nauk uniwersyteckich i tym sposobem obniżenia poziomu inteligentnego młodzieży polskiej i wykluczenia jej od zajmowania urzędów w kraju. Nastąpiły krótkotrwałe reformy mgr. Wielopolskiego. Wszakże nie dano im zła naprawić.

Cel został osiągnięty. „Poziom wykształcenia w Polsce znacznie upadł — pisał w r. 1864 członek komitetu rządzącego ks. Czerkaski — i pokolenie wychowane po r. 1830 jest mniej wykształconem od uprzedniego pokolenia, a zarazem gorsze pod względem politycznym, daleko bardziej wrogie roszanom”.

Na mocy przedstawienia warszawskiego kuratora okręgu naukowego, Wittego, minister oświaty, hr. Tolstoj, polecił, aby od r. 1868 „we wszystkich zakładach naukowych, w których wykład prowadzi się w języku polskim, zastąpić go rosyjskim dla wszystkich nauk matematycznych i historycznych przedmiotów”. Gdy zabrakło nauczycieli w Rosji, sprowadzono do Królestwa Polskiego nauczycieli czechów, wykładających po rosyjsku. W r. 1871 liczbę lekcji języka polskiego ograniczono w gimnazyach do 12, w progimnazyach do 3.

## KONKURS

### IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

3)

## Cieniowa.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 257.)

Już drugi dzień trwała śnieżycy. Wicher ani na chwilę się nie zmniejszał, a zda się, coraz bardziej potężniał. Wokoło biel i biel; czasem na jakim wzgórkę wyjrzał szmat ziemi czarnej skostniałej; przydrożne wężle drzewiny beznadziejnie wyciągały w górę kościste ręce swoje, przesiewając przez nie tumany śniegu i uderzając o struny wichrowe zgrabiałymi palcami, a od tego grania szedł jęk i ból i smutek ziemi a duszy, szło całe piekło wrzasku i wizu dyabelskiego — szło piekło-życie bez nadziei słońca, bez widoku nieba.

W krąg żywej duszy! Wszystko gdzieś pochowało się, ukryło przed mroźną zawieją, a które nie znalazło ukrycia, padało zziębnięte, ruszyć się nie mogące, a zawieja przychodziła w takie miejsce i sypała biały grób, zimny kopczyk śniegu biegactwu... biały, jasny grób, bo mu pewnie było szaro w życiu i mroczno. Wszystko stworzenie znalazło sobie ratunek lub śmierć, tylko człowiek nic, prócz śmierci, nie znajduje, choć jej nie pożąda.

Wicher nie ustawał ani na chwilę, lecz coraz bardziej potężniał, przenosząc tumany śniegu z miejsca na miejsce, sypiąc wzgórkę, zasypując rowy i wkleśnięcia gruntu.

O takiej porze, brnąć w śniegu i broniąc się

przed napacją wichury, szło dwóch ludzi.

Musiąo im być bardzo pilno, że się w taką drogę wybrali.

Może z dalekiej a długiej powracali wędrowki do swoich zagród i nie chcieli czekać lepszej drogi. Jeden z nich, słabszy na siłach, odstawał od towarzysza; chłód go przejmował wielki. Miał na sobie żołnierskie ubranie, niewiele chroniące go od wiatru i zimna. Czasem przystawał dla nabrania tchu, aby ze zdwojoną później siłą podążać za towarzyszem, który, ubrany ciepło, w długich butach, szedł rażno. Zdawało się, jakby uciekał od towarzysza. Czasem zatrzymywał się na chwilę, ważył się z myślą jakąś, lub oglądał się za pozostającym wzrokiem tak chłodnym, jak stalowe ostrze na mrozie i znów szedł, nie czekając, póki tamten nadejdzie.

Już i ściemniać się poczęło i wichura stawała się przemożniejszą, jakby nabrała tchu od zapadającej nocy, a oni precz szli i szli... Coraz trudniej było słabszemu podążać za towarzyszem, coraz więcej odstawał od niego, a choć chciał go wolać, to i głos słaby tamtego nie doszedłby i czuł instynktownie coś niedobrego w postępowaniu towarzysza, który go gwałtem prawie namówił na taką drogę, choć się opierał. Uległ jedynie w chwili zobaczenia swoich po długiej niebytności w domu. Nie czas już teraz żalować — stało się! Żeby choć jaka chałupa, a tu nic i nic... a wokoło zawierucha i ciemnia coraz większa.

Szedł wolniej, ledwie nogi wyciągając przed siebie.

Wiedział o tem i z razu rozpacz go ogarnęła, że w tem szczerem polu przyjdzie mu pożegnać się z życiem, lecz z wolna oswajał się z tem, obojętniał.

Gdyby nie ta noga boląca! Myślał, że wytrzyma taką drogę, ale srodząc się pomylił. Póki

jechał koleją, wszystko było dobrze, ale na taką zawieruchę!... Że też się temu Antkowi dał namówić! Co on mógł mieć w tem, że mu tak pilno! A bezemnie iść nie chciał... Najgorsza ta noga: iść nie można i taki ziab od niej prosto do serca idzie, że choć człeku padnij. Gdyby tak w jakim cichem miejscu odpocząć... Przecież nie zaśnie — zamarzyłby i tyle po nim. Antka jakoś już nie widać, nie dogoni... Gdyby tak odpocząć. Może kto nadjedzie i zabierze, a może dopatry jakie światelko i, odpocząwszy, uda się w jego stronę.

Znalazł cichsze miejsce za przydrożnem drzewem i usiadł, nakazując sobie czujność. Był nie zasnąć! Tożby się Jagna zdziwiła, gdyby dziś jeszcze do swojej chałupy załomotał!... Jak tam ciepło być musi! Czy też bardzo byłaby mu rada? Pewnie, że tak. Napoiłaby go, nakarmiła, ułożyła na spoczynek, własnymby go ciałem i tchem ogrzała, a on oczyby zamknął i, choćby mu się spać chciało, nie spałby, jeno rozkoszowałby się ciepłem i bliskością kobiecinę swojej.

Tak marzył zziębnięty Cień, co chwila budząc się z drzemki, bo źle jest zasnąć... Tylko odrobinę się zdrzemnie na pokrzepienie, którego tak bardzo potrzebował.

I zdrzemnął się biedne chłopisko, a śnieżycy i jemu grób sypała.

Częściej teraz Antek oglądał się za siebie, a gdy już nie mógł dostrzedz Cienia, ośladnęła nim radość, że sam rękę do tego nie przyłożył, a tamten musi zamrzeć, jakby mu było sądzone. Uczucie radości z wolna zmieniało się w zacieklą złość, a przez zacisnięte zęby wybiegało mu, jak nóż ostre:

— Zmarznij!... Zmurznij!...

(d. c. n.)

Anonimowa broszura, wydana w Moskwie na cześć A. Nehtina, pod tytułem: «K datu jubileju», chwali Apuchtina, że szeregiem środków administracyjnych potrafił sparaliżować szkodę, jakaby wyniknąć mogła z powiększenia liczby lekcji języka polskiego. Według sprawozdania generała gubernatora Hurki z roku 1893 go, liczba szkół ludowych zmniejszyła się w okresie lat 1882—1892 z 2,371 do 2,068, czyli o 303 szkoły, a liczba uczniów spadła ze 127,658 do 124,721, czyli o 3,000, w czasie kiedy ludność kraju zwiększyła się o 15%. Wyniki wymowne. Uznali je i rosyjanie.

„Przyczyny smutnych rezultatów, jakie wydają miejscowe gimnazja—pisał pułkownik żandarmerji, p. Markgrafski, w „Oczerkach Priwiliania”—tkwią przede wszystkim w tem, że niemożliwym do osiągnięcia celu, jaki sobie postawił zarząd państwowy: Chce on nietylko pogodzić powierzoną wychowaniu jego młodzież polską z Rosyą, lecz przekształcić ją na rosyjan, nie dość na tem, postanowił z niej zrobić nietylko rosyjan; ale ludzi, nienawidzących wszystko to, co swoje, co rodzinne, co polskie“.

Tym sposobem dowiedziono, że w ostatnim 30-leciu, 1865—1895, kiedy ludność Królestwa Polskiego zwiększyła się o 98%, Królestwo Polskie posiadała szkół średnich mało co więcej, niż przed 30 laty.

Kiedy Galicya o 1/3 mniejsza od Królestwa Polskiego, na szkolnictwo swoje wydaje przeszło 25 milionów koron, skarb państwa w Królestwie Polskiem wydaje zaledwie 3 miliony rubli, a z opłat szkolnych pobiera 1,177,729 rb. dochodu.

Kiedy w Galicyi dwa uniwersytety krzewią naukę polską, a każdy ma słuchaczy dwa razy więcej od uniwersytetu warszawskiego, kiedy w Galicyi uczy się 50,000 uczniów w szkołach średnich i zawodowych, a blisko pół miliona w szkołach ludowych, liczba uczących się w roku 1904-ym w zakładach naukowych Królestwa Polskiego wynosiła w zakładach średnich 23,564, a w szkołach ludowych 218,760. Na same budynki dla szkół w Królestwie Polskiem potrzebny sum milionowych, a na ich utrzymanie na poziomie europejskim kwota, niższa od galicyjskiej, 25 milionów koron, czyli 10 milionów rubli, jest minimum, które będzie musiał ponieść sam rząd krajowy.

## Głosowanie powszechne w Austrii.

Jakie stanowisko zajmie Koło polskie wobec ustawy o powszechnem głosowaniu w Austrii, które dziś już wisi w powietrzu? Na pytanie to

tak odpowiada korespondent wiedeński „Słowa Polskiego“.

„Reichspost“ wydrukował wiadomość, że podczas posiedzenia, które baron Gautsch miał u monarchy, w naradzie zapadło postanowienie, aby również w Austrii zaprowadzić powszechne głosowanie na wzór lekarstwa, proponowanego na Węgrzech przez Kristoffego.

Podobnej treści wiadomość—jak zatelegrafowano „Neues Wien. Tageblattowi“—krążyła w Budapeszcie wśród osobistości, należących do otoczenia Feyervarego.

«Nene Freie Presse» notuje wszystkie te pogłoski, lecz jednocześnie pomieszcza ich zaprzeczenie. Ale tym zaprzeczeniem nie należy dawać wiary. Przeciwnie, trzeba z góry przewidywać, iż pod wpływem obietnicy, danej przez Manifest rosyjski z dnia 30 go października, korona w Austrii zgodzi się stosunkowo szybko i łatwo na udzielenie sankcji przedwstępnej wnioskowi rządowemu, proponującemu w Austrii zaprowadzenie głosowania powszechnego, bezpośredniego i równego.

Taka reforma będzie wprawdzie, zdaniem nietylko naszym, ale zdaniem wszystkich Polaków, kraj młających, czynem przedwczesnym i dlatego do pewnego stopnia szkodliwym.

Względy polityki praktycznej nakazują przecież zadać sobie pytanie, czy Koło polskie będzie mogło udaremnić tę szkodliwą reformę w razie, jeżeli zapoczątkuje ją rząd? Stanowczo nie! Głosowanie w izbie poselskiej na posiedzeniu w dniu 6-ym października r. b. pokazało, że większość stronnictw izby poselskiej jest już za głosowaniem powszechnem. Ta większość spotężnieje, gdy rząd sam wystąpi z projektem reformy. W tym przypadku zatem Koło polskie obroniłoby poprzednio zajęte stanowisko. Poniosłoby klęskę, a tem samem wyszłoby z przeprawy odarte z wszelkiej powagi politycznej. Sprawa narodowa polska poniosłaby przez to podwójny szwank ciężki.

Polityka narodowa praktyczna nakazuje zatem chwycenie się innej taktyki na wypadek, gdyby rząd sam zapoczątkował reformę powszechnego głosowania. Nie można będzie opierać się jej zasadniczo i bezwzględnie. Należy jednak otoczyć ową reformę takimi klauzulami, aby płynące z tych ostatnich korzyści równoważyły stratę.

Nie pora tutaj i nie miejsce wyliczać wszystkie warunki, od których przyjęcia Koło polskie musi czynić zależnem przyjęcie samej reformy. Najważniejszym warunkiem jest i pozo-

stanie powiększenie w nowej ordynacji wyborczej liczby mandatów galicyjskich odpowiednio do liczby ludności, jak to oświadczył w dniu 6

października r. b. prezes Koła, hr. Wojciech Dzieduszycki. Należy się Galicyi 20% ogólnej liczby mandatów. Jest to postulat pierwszorzędny. Od tego postulatu Koło polskiemu pod groźbą narażenia na zatarę najważniejszych interesów narodowych nie wolno odstąpić. Gdyby rządu i gdyby inne stronnictwa chciały liczbę mandatów galicyjskich zmniejszyć pod pozorem mniejszej siły podatkowej, to Koło polskie, podkreślając olbrzymi podatek krwi, składany przez Galicyę państwa, musi się chwycić nawet obstrukcji.

Ciekawe rewelacye!

## ANKIETA POLITYCZNA.

Tygodnik paryski «Le Courrier Européen» rozpiął tak zwaną międzynarodową ankietę na pytanie, czy Niemcy zdobędą rolę władców światowych, do której dążą i czy rozwój potęgi niemieckiej jest pożyteczny czy szkodliwy dla cywilizacji. Odpowiedzi nadesłały rozmaite osobistości, jak Adolf Wilbrand, znany pisarz niemiecki; Fryderyk Harrison, wiceprezes Towarzystwa historycznego w Londynie; E. Roberty, delegat ziemstwa twerskiego na kongres ziemstw w Moskwie; Nowikow, delegat gubernii chersońskiej na kongres w Moskwie; E. M. Vogüa, członek Akademii francuskiej; E. br. Wolzogen, A. Potocki i in.

Znany literat polski, Antoni Potocki, wydawca „Pologne contemporaine“ w odpowiedzi swojej zaznaczył, że należy odróżnić naród niemiecki od państwa niemieckiego, które skrytykował się w Prusach. „Niemcy rządowe—pisze p. Potocki—imperialistyczne i pruskie, militarne i barbarzyńskie są niezem więcej, jak tylko przywłaszczycielami dążeń i losów Niemiec narodowych. Dopóki trwać będzie to przywłaszczenie, rola światowa Niemiec, podobnie jak w ubiegłym wieku, będzie rolą twórców reakcji.“ Ażeby tę rolę wypełnić, dowodzi dalej p. Potocki, potrzebny jest ścisły związek na wewnątrz, a współdziałanie współników na zewnątrz. Ścisły związek na wewnątrz utrzymuje biurokracja i wojsko, co do współników na zewnątrz, to obecnie po zwycięstwie rewolucji w Rosji coraz trudniej o nich. Odosobnienie Anglii—kończy p. Potocki—nazwano odosobnieniem światem, odosobnienie Niemiec, zalienowaniem przez świat cały, nazwać można słusznie odosobnieniem haniebnym.

## Gorycz wspomnień.

Opowiadanie Charles'a Meré.

—?—

(Dokończenie patrz № 257).

Leroux prosił był o rękę młodej dziewczyny, lecz rodzice jej odmówili mu. Nie był bynajmniej pożądaną partya. A w jakimś czasie potem ona została narzeczoną Mareille'a. Jak się to stało, że Jakób nie zabił go wtedy na miejscu?

I teraz, po dziesięciu latach, nie mógł pojąć, co go wtedy powstrzymało, tyle goryczy było w jego upokorzeniu.

Lecz w tym samym czasie umarł ojciec jego, a za ojcem przeniosła się do lepszego świata i matka. Jakób wyjechał z rodzinnego miasta, i życie ruchliwe, pracowite powoli zagłuszyło w nim wspomnienia. W miesiąc po wyjeździe otrzymał list od dawnego kolegi szkolnego. W liście był dopisek następujący: „W tych dniach panna Joanna wyszła za mąż za poręcznika Mareille'a. Młode małżeństwo zamieszkało przy ulicy Beaumont № 12“.

...Teraz widok tego grobu abudził w nim wszystkie te wyblakłe wspomnienia. Mareille umarł już przed czterema laty... A on nie o tem nie wiedział! Poręcznik umarł, więc ona—jest wolna!

Jakób udał się na śniadanie do małej restauracyjki na przystani portu. Siadł przy otwartym oknie, przez które widać było łódki rybackie. Stały wyciągnięte w jedną linię tak blisko siebie, że, kołysząc się, dotykały się burtami, a maszty chwiały się na wszystkie strony. Dalej

ginęło w oddali morze, zalane słońcem. Czajki, przecinając błękitne powietrze białymi skrzydłami, szybko spuszczwały się nad samą wodę i, jakby igrając z morzem, nie dotykając powierzchni, odlatywały w górę.

Jakób jadł i pił w rozrządzeniu. Patrzył na rój masek, wirujących w słońcu i nagle zrozumiał to, w co nigdy przedtem nie wierzył. Zrozumiał, że nigdy nie przestawał kochać Joanny. Już teraz przebaczył jej, że wyszła za innego. Czyż można być zazdrosnym o umarłego?

Tak, w ciągu tych lat dziesięciu wiele kobiet budziło jego uczucia, ale żadna nie była mu droga. A przytem obraz Joanny był dlań ściśle związany z wspomnieniami młodości, a młodość, gdy nas dzieli od niej długi szereg lat, zawsze wydaje się nam piękną!

Leroux przypomniał sobie dopisek kolegi: „Ulica Beaumont № 12“. Był to pierwszy adres małżeństwa Mareille'a. Postanowił pójść tam, odszukać ich. Zobaczy Joannę. Jest teraz wolna i jeżeli zgodzi się rozpocząć z nim nowe życie...

Jeżeli się zgodzi... Wychodząc z restauracyi, spojrzął z trwogą w zwierciadło. Tak jest, zestarzał się; na twarzy pobludłej wyrwały ślady swoje troski i ciężka praca... Oczy wyblakłe otacza sieć drobnych zmarszczek... Ale miał nadzieję, że może nie wszystko jeszcze stracone.

— Czy zastałem panią?—zapytał, znalazłszy się w mieszkaniu.

— Ja... doprawdy... nie wiem...—jąkała zakłopotana służąca, przepuszczając naprzód przed sobą Jakóba.

Przedpokój był urządony bogato, ale bez smaku. Gdzieś w głębi mieszkania słychać było krzyk dziecięcy.

— Cicho!—zawołał głos kobiecy.

Płacz ucichł i we drzwiach ukazała się postać kobiety. Skłoniła się lekko i ruchem poprosiła Jakóba do salonu.

Jakób, przyjrawszy się uważnie, poznał, że to ona, Joanna. Miała na sobie jasny, obszerny szlafroczek. I ona zmieniła się także, otyła, ale teraz dojrzała, jej wspaniała piękność wydała mu się bardzo jeszcze ponętną. Zachowała to samo smętne spojrzenie, ale w jej rysach, w jej uśmiechu nie było już dawnej czystości.

Jakób stał tyłem do okna, w którym roleta była zapuszczona. Nie czekając ani chwili, zanim zdążyła go poznać, zapytał stłumionym z wzruszenia głosem:

— Nie poznaje mnie pani?

Z uśmiechem poruszyła głowę przecząco. Wtedy zbliżył się do niej, i promień słońca padł na jego twarz.

Ona cofnęła się, zbladła i szeptem zaledwie dosłyszalnym, rzekła:

— Jakób... pan Leroux... prawda? Pan był przyjacielem nieboszczyka męża mego.

On zaledwie był w stanie mówić.

— Mareille umarł?

Joanna opuściła głowę. W tej samej chwili wszedł mały chłopczyca i spojrzął ciekawie na Jakóba.

— Czy on pamięta ojca?—zapytał Jakób.

Nie podnosiła oczu.

— To nie jego syn...—odparła cicho.

Potem zwróciła się do dziecka.

— Idź synku—rzekła—popros tu ojczulka...

Leroux uczył, że krew zastęga mu w żyłach. Opadł bezwładnie na krzesło.

— Boże!—odezwał się zgnębiony—więc pani wyszła za mąż powtórnie?

Do pokoju wchodzi już tęgi mężczyzna w średnim wieku.

# Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

—s—

**Petersburg, 20 listopada.** Na święcie pułkowym pułku bazarów w dniu 19 b. m. Najjaśniejszy Pan wypowiedział następującą mowę: „Lejbuszarzy zawsze radowali sercem swoich szefów przez wierną i gorliwą służbę. Wiem, że i wy służycie Mi również wiernie i z zaparciem siebie w te burzliwe i ciężkie czasy, które, da Bóg, szybko przemijają. Wierzę, że i przyszłe pokolenia lejbuszarów będą wiernie służyły Mojemu Synowi, jak zawsze służyła Moja gwardya. Huszarzy! Dziękuję wam, panowie oficerowie, a także i wam bracia za waszą dzielną służbę. Za Mój pułk lejbgwardyi „bura!“

**Petersburg, 20 listopada.** Najwyższym Ukazem generałowi jazdy Bülgerlingowi rozkazano być członkiem rady wojennej. Gubernatorowi niżegorodzkiemu Unterbergerowi rozkazano zasiadać w Senacie. Dyrektorem departamentu spraw ogólnych ministerium spraw wewnętrznych mianowano Arbusowa. Dyrektorem departamentu spraw duchownych wyznań obcych mianowano Władimirowa.

**Petersburg, 20 listopada.** Na naradzie nauczycieli szkół średnich i petersburskich pod prezydencją ministra oświaty obradowano nad działalnością rad pedagogicznych. Minister przyrzekł rozszerzyć ich kompetencję wśród nauczycieli wykładających.

Projekt nowej ustawy uniwersyteckiej rozesłano radom uniwersytetów z poleceniem nadsyłania opinii nie później, niż w końcu grudnia, kiedy zbierze się narada pod przewodnictwem ministra dla rozpatrzenia tych opinii i ostatecznego opracowania ustawy.

**Petersburg, 20 listopada.** Drukarnie pracują, gazety jutro wyjdą.

**Petersburg, 20 listopada.** O godzinie 11-ej rano na wszystkich strejkujących dworcach rozpoczęto wprowadzać normalny ruch pociągów. W warsztatach kolejowych przystąpiono do pracy nad wznowieniem ruchu pociągów. Na platformach przed przygotowaniem do odejścia pociągami nagromadzono stosy pakunków pocztowych, zatrzymanych w czasie bezrobocia kolejowego.

— Pozwoli pan przedstawić sobie męża mego, Antoniego Marino—mówiła Joanna. Pan Jakób Leroux, dawny przyjaciel rodziny naszej — dędała, wskazując mężowi Jakóba.

Gwizdnięcie parowozu zagłuszyło zgiełk i wrzawę, panującą na dworcu kolejowym. Jakób rzucił się na ławkę, usiłując zabić w sobie myśl wszelką. Pociąg drgnął i powoli ruszył wzdłuż peronu.

Koła wagonów równo, spokojnie odbijały wyraz: „stracona... stracona... na zawsze... na zawsze...“ Słowa te brzmiały bezustannie w uszach Jakóba. Z dziecięcą rozpaczą rozpamiętywał dzieje swej miłości aż do ostatniego zawodu. Gorycz pierwszej krzywdy jeszcze paliła jego serce, ale nie czuł już ani gniewu, ani nienawiści. Zbliżyła się w nim pierwsza braterska miłość ku Raulowi. Przypomniał sobie jego grób opuszczony. Porucznik został zapomniany i bardziej zasługuje na litość, niż on.

Z współczuciem myślał o losie przyjaciela, jakby siebie samego w nim oplakiwał.

— Stracona... stracona... na zawsze... na zawsze... — powtarzały koła wagonów, przyspieszając bieg.

— Ach! — myślał sobie Jakób — aby przeżyć spokojnie, bez namiętności, nie trzeba nigdy oglądać się poza siebie. Trzeba bez litości wykreślić z pamięci swej tych, kogo kochaliśmy, jeżeli miłość dawała tylko cierpienia i bez litości budować nowe szczęście na ruinach przeszłości.

Ale wiedział, że zapomnieć tej przeszłości nie jest długo w stanie.

Zbliżył się do okna, aby rzucić jedno jeszcze spojrzenie pożegnalne na miasto.

Ale miasto zniknęło już w czerwonym zachodzie i w oddali widzieć było tylko — cmentarz...

**Petersburg, 20 listopada.** Towarzysz ministra skarbu Dmitrjew mianowany został członkiem rady państwa, z pozostawieniem go na posadzie ministra skarbu.

**Petersburg, 20 listopada.** Ustanowiony przez Ukaz z dnia 20 października (2 listopada) tymczasowy środek prelongaty terminu protestu weksli, postanowiono zastosować do gubernii kraju nadwiślańskiego, w których działają specjalne prawa wekslowe.

**Petersburg, 20 listopada.** Komendant twierdzy kronsztadzkiej, z powodu pogłosek o rozstrzelanych i potopionych winowajcach rozruchów w dniach 8 i 9 listopada, ogłasza, że nikt jeszcze nie był ukaranym i że dopiero prowadzi się na mocy prawa śledztwo przedwstępne, którego wyniki jeszcze niewiadome.

**Moskwa, 20 listopada.** Robotnicy powracają do pracy, drogi żelazne pracują normalnie. Robotnicy kolejowi otrzymują wiele depesz z różnych miejscowości Rosyi, zalecających im wytrwanie w pracy i niesłuchanie wrogów ojczyzny.

**Moskwa, 20 listopada.** Na posiedzeniu zjazdu działaczy ziemskich i miejskich, hr. Heyden stanowczo wypowiedział się przeciwko organizatorom zebrania w takiej chwili, kiedy potrzebna jest silna władza, strzegąca praw. Do miast i miejscowości, gdzie były pogromy i rozruchy, trzeba wysłać senatorów, trzeba utworzyć rady z sił miejscowych przy gubernatorach, trzeba zapewnić obronę praw obywateli przez utrwalenie władzy sądowej.

Tymczasowe prawa o swobodzie obywatelskiej ważniejsze są od zasadniczych kwestyi o prawie wyborczem, które daleko lepiej opracuje Duma państwowa.

Pierwsze posiedzenie skończyło się silną mową Rodziczowa, który oświadczył, że jeżeli rząd potrzebuje poparcia, należy mu je dać pod warunkiem uroczystej przysięgi na akt oddzielający poprzednią Rosyę od Rosyi, uzurpowanej na zasadach prawnych.

Należy podtrzymać rząd w sprawie urzędowania zasad prawa z dnia 30 października, ale przedtem winien on spełnić akt, zasługujący na zaufanie.

**Władywostok, 20 listopada.** Życie w mieście przybiera zwykły charakter, chociaż stojące w porcie parostatki zagraniczne nie zaczęły jeszcze wylądowywania towarów. Wzburzenie w wojskach ucichło, dzięki zarządzeniom Liniewicza, uwalniającym natychmiast 5,000 szeregowców rezerwy z Rosyi europejskiej i wszystkich starych rezerwistów kraju Nadamurskiego. Obraz zniszczonego miasta okropny, najlepsze domy na ulicy Swietłańskiej zburzono, na Alenckiej—spalono; targ zniszczony. W porcie ucierpiało wiele zabudowań, należących do władz morskich. Utworzył się komitet dla udzielania pomocy obywatelom, którzy ucierpieli od pożaru. Pozbawieni dachu chińczycy schronili się na stojące w porcie parostatki. Wielu wyjechało. Daje się odczuwać ogromny brak żywności, chociaż z okolic dowożoną jest energicznie. Oczekiwana jest uowapartya jeńców, dla których na wyspie Ekrszadt przygotowano tymczasowe koszary.

**Czyta, 20 listopada.** Lekcje w zakładach naukowych wznowiono.

**Kijów, 20 listopada.** Na wczorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu rady miejskiej, postanowiono nie posyłać do Moskwy na zjazd ziemskich i miejskich działaczy reprezentantów miejskiego zarządu kijowskiego.

**Sandomierz, 20 listopada.** W powiecie zniszczono 2 sklepy skarbowe monopolowe i urząd gminny lipiecki, przyczem zrabowano 600 rubli. Istnieje podejrzenie, że pod pozorem politycznym był to prosty rabunek.

**Astrachan, 20 listopada.** W stepie kirgiskim 14 listopada w 40 lepiankach stwierdzono 78 wypadków zasląbnienia na dżumę. Dnia 17 listopada był 41 wypadków śmiertelnych. Dnia 18 listopada o 70 wiorst od Astrachania zachorowało 6 osób, zmarło 2.

**Londyn, 20 listopada.** Dziś rozgoryczony tłum pozbawionych pracy przeszedł w pochodzie po ulicach Londynu i przez Hydepark w liczbie 8000 ludzi, do których przyłączyła się masa innych osób. Pochód szedł z czerwonymi sztandarami i z napisami: „Nie trzeba dobrodziejstw, dajcie pracę!“

**Kopenhaga, 20 listopada.** Król Chrystyan przyjmował deputację norweską w obecności Naj-

jaśniejszej Pani Maryi Teodorówny i księżniczki kumberlandzkiej

Prezes storthingu Berger prosi króla o pozwolenie przyjęcia przez księcia Karola korony norweskiej. Król Chrystyan odpowiedział mową, w której wyraził swoją zgodę, oświadczając, że młody król przyjedzie do Norwegii jako krewny poprzedniego króla norweskiego i spotka się tam ze wspomnieniami, spólnymi dla Norwegii i Danii. Król Chrystyan prosi Boga, aby wybór księcia Karola doprowadził do szczęścia północnej Europy, umocnił zgodę między narodami północnymi, prosi przytem, aby wyrazić w jego imieniu ludowi norweskemu serdeczne pozdrowienie i błogosławił wnuka jako króla.

Po przyjęciu, deputacja udała się do pałacu króla Haakona.

## DZIENNE

**Petersburg, 21 listopada.** Przybyła do Petersburga delegacja reprezentantów wszystkich sfer narodu Polskiego dla zawiadomienia rządu o stanie i potrzebach kraju, rzekła się swego zamiaru i ogłosiła w gazetach petersburskich komunikat o stanie spraw w Królestwie Polskim.

**Petersburg, 21 listopada.** Pełniącemu obowiązki towarzysza głównozarządzającego żegluga i portami, Ruchlowowi, rozkazano być członkiem rady państwa.

**Petersburg, 21 listopada.** Agencja petersburska oświadcza: Jesteśmy upoważnieni zawiadomić, że wydrukowane w № 9095 w wydaniu wieczornem „Birż. Wied.“ z dnia 20 listopada depesza paryska o nadzwyczajnym posiedzeniu rady ministrów w Carskim Siole, kończy się zupełne zmyślonemi słowami.

Wiadomość rozpowszechniona przez agencję telegraficzną paryską i informacja o Najwyższym Ukazie nieprawdziwe.

**Moskwa, 21 listopada.** W zjeździe działaczy ziemskich, pod przewodnictwem hr. H ydena w dalszym ciągu toczyły się rozprawy o stosunku do rządu i hr. Wittego.

Większość mówców zalecała, aby wyrazić zaufanie rządowi; w ich liczbie ks. Eugeniusz Trubeckoj i reprezentant Petersburga Krasowski, wskazywali, że zaufanie do rządu i poparcie go, jest jedynym wyjściem z okresu rozruchów, uspokoi kraj i pozwoli na przeprowadzenie reform na zasadach Manifestu z dnia 30 października.

**Moskwa, 21 listopada.** Rada uniwersytetu postanowiła zamknąć uniwersytet do dnia 28 b. m. i podać do powszechnej wiadomości i motywy tego postanowienia.

**Moskwa, 21 listopada.** W zjeździe włościańskim uczestniczą przeważnie: służba ziemska, lekarze, prowadzący statystykę agrarną, dziennikarze i adwokaci. Włościan bardzo mało.

Cały skład biu zjazdu—inteligencja, wszyscy mówcy w kwestyi włościańskiej—mieszczanie i przemysłowcy. Prezesem zjazdu jest subjekt firmy „Mont“ — Kurnin.

**Taganrog, 21 listopada.** Wzburzenie wśród robotników fabrycznych ucichło, praca trwa w dalszym ciągu

**Czernihów, 21 listopada.** General adjutant Dubasow, przebywszy 2 dni w Czernihowie, doszedł do wniosku, że wszystkie możliwe środki dla stłumienia rozruchów przedsięwzięto w czasie włościańskim. Wczoraj wyjechał on do północnych powiatów. Rozruchy ustały. Nastroj niepewny.

**Kostroma, 21 listopada.** Wczorajsza narada osób z partii konstytucyjnej, wypowiedziała się za wyrażeniem przez ziemstwo i miasta zaufania rządowi i hr. Wittemu, jako jedynego środka dla uciszenia burzy strejków i przeprowadzenia zasad Manifestu z dnia 30 października.

**Waszyngton, 21 listopada.** Wymiana ratyfikacji rosyjsko-japońskiego traktatu, odbędzie się tu 22 listopada.

## Od Administracji „Rozwoju“.

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracji pisma.

**Z ostatniej chwili.**

(Telegramy Agencji Petersburskiej.)

**Warszawa, 21 listopada.** Wszystkie fabryki przystępują do pracy, wyłączając metalurgiczne, gdzie się toczy spór w kwestyi zapłaty za dni bezrobocia.

**Kijów 21 listopada.** Zebranie deputatów służby dróg żelaznych południowo zachodnich, odbyte na stacji Żmerinka, postanowiło utworzyć związek profesjonalny. Wznowiono zajęcia w zakładach naukowych.

**Złotoust, 21 listopada.** Na posiedzeniu rady miejskiej przyjęto propozycję utworzenia milicji.

**Noworosyjsk, 21 listopada.** Zawiesili pracę dzienni tragarze, żądając zniesienia arteli,

**Czernihów, 21 listopada.** Komenderowany dla stłumienia rozruchów generał-adjutant przebył dwa dni w Czernihowie. Znalazłszy wszystkie środki zapobiegawcze w porę przedsięwzięte przez gubernatora, wyjechał do powiatów północnych.

**Moskwa, 21 listopada.** Zmarł generał Szaniawski, który ofiarował gmach na uniwersytet ludowy.

**Londyn 21 listopada.** Na odbytym w Hyde Parku wiecu pozbawionych pracy, który przeszedł w zupełnym porządku, w mowach wykazywano, że celem demonstracji nie jest otrzymanie pomocy dobroczynnej, lecz pracy. Powzięto rezolucję, domagającą się organizacji robót publicznych.

**Paryż, 21 listopada.** Jak twierdzi „Liberté“, liberalowie rosyjscy powinni widzieć w zamiarze hr. Witte chęć przeczekania z rozwiązaniem kwestyi polskiej do czasu zwołania Dumy państwowej. Tryumf nowego systemu w stosunku do Polaków, to kres środków wyjątkowych, lecz także kres marzeń Polaków o samodzielności.

**Tokio, 21 listopada.** Z Nagasaki donoszą: Rozruchy w okrętach transportowych rosyjskich wieczorem stłumiono. Część policyi usunięto. Jeńcy rosyjscy i w innych miejscowościach również ujawniają oznaki niezadowolenia. Władze obawiają się o wznowienie rozruchów po odplynięciu transportów na morze. Dowódczy proszą o odesłanie jeńców do Władywostoku na okrętach wojennych.

O godz. 6 wieczorem transportowiec „Tambov“ odplynął z 1,200 jeńcami, prawdopodobnie do Władywostoku. Termin odplynięcia innych okrętów transportowych jeszcze nieznaczonej. Rozżestwiencki znajduje się na „Jarosławie“.

**Podręcznik do historii polskiej**

**„Dzieje Polski”**

przez D-ra Feliksa Konecznego  
z dużą mapą Polski i przeszło 80 rysunkami  
dwa tomy, w broszurze 1 rb. 50 kop.  
do nabycia w Administracji „Rozwoju“ 1238

**Zbierajcie!!!**

**Szmaty, żelazo, korki, sznurki, kości, papier, szkło i t. p. przedmioty.**

Zgłoszenia przyjmują firmy: „St. Weinkranc“—Piotrkowska 65, „Królikowski“—Piotrkowska 124, „Kasprzykowski“—Piotrkowska 284, „Ake Tow. Gostyński i S-ka“—Piotrkowska 68, „Lipiński“—Nowomiejska 1, oraz p. Zaborowski—Widzewska 50.

Prosi o to

**KOMITET PRZECIWŻEBRACZY**

1503

**MLEKO**

1317-r

pasteryzowane, sporządzane według przepisu W-go D-ra Serkowskiego, dla niemowląt w trzech numerach w buteleczkach porcjowych:

- № 1 zalecane dla dzieci w wieku do 3-ich m.
- № 2 „ „ „ „ 6 „
- № 3 „ „ „ „ 9 „

nierozcieńczane nr. 0 dla dzieci starszych i osób dorosłych, oraz mleko surowe oczyszczone we flakonach litrowej miary.

Dostarcza do domów na zamówienie dwa razy dziennie.

**Parowa Mleczarnia Ziemiańska**  
**Dzielną 30. Telefon 304.**

**Antologia poetów polskich**  
**„KOCHAM I CIERPIĘ”**  
Najserdeczniejsze pienia miłosne  
wybrane  
Z KLEJNOTÓW POEZJI POLSKIEJ.  
**Podręcznik do deklamacyi**  
— ułożył —  
**BOLESŁAW LONDYŃSKI.**  
Motto  
„Miej serce i patrzaj w serce.”  
Cena w handlu księgarskim 1 rub.  
Dla prenumeratorów „Rozwoju“ w ozdobnej oprawie 55 kop.  
W książce tej mieszczą się utwory 67 autorów.

**Rada opiekuńcza**

**Szkoły Handlowej**

7-mio klasowej

**w Kaliszu**

z językiem wykładowym polskim, za wyjątkiem historii, geografii i języka rosyjskiego, na zasadzie pozwolenia Ministerium Skarbu z dnia 12/25 października 1905 roku niniejszem ma zaszczyt zawiadomić, że szkoła zostanie otwartą w zakresie 5 klas, wraz z klasą wstępną; egzaminy odbędą się w dniach 2, 3, 4 i 5 stycznia 1906 roku, wykłady zaś rozpoczęte będą w dniu 9 stycznia 1906 roku.

Na Dyrektora Szkoły powołany został przez Radę p. Antoni Sujkowski, kandydat nauk przyrodniczych uniwersytetu Św. Włodzimierza w Kijowie, dotychczasowy nauczyciel 7-mio klasowej Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców w Warszawie. Bliższe informacje i szematy poda na żądanie Rada Opiekuńcza wysła listownie. Ze względu na niewielką ilość wolnych miejsc w klasach pożądane jest śpieszne nadsyłanie podań o przyjęcie kandydatów do Szkoły; składanie zaś dokumentów zaraz lub przy zdawaniu egzaminów.

547-3-1

Niniejszem podaję do wiadomości Sz. odbiorców i szanownej publiczności m. Łodzi, że zapasy **nafty** w moim składzie już są wyczerpane.

O przybyciu nowych transportów nafty w swoim czasie zawiadomię szanownych odbiorców.

Z poważaniem

**Rudolf Ziegler.**

1546-3-2

**Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej**

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji Łódź-Fabryczna dnia (11) 24 listopada 1905 r. o godzinie 10-iej rano, na zasadzie §§ 40 i 84 ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głosnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary, które przybyły w miesiącu wrześniu i październiku 1905 r. za frachtami: Ellesbek 1, śledzie wędzone, Fliede dla L. Nüssla; Kiszyniów 21381 i 19939 wino, S. Rychter; Warszawa Kow. 149494 kiszki solone, Nejman; Baku 16163 z 1905 r. 4 pudy bawełny.

Uwaga. W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia (15) 28 listopada 1905 r. o godz. 10 rano.

1553-1

Okazjnie bajecznie tanio taraz do wynajęcia

**mieszkanie z 6 pokoi**

z wszelkimi wygodami, z komfortem.  
Cena rb. 50 miesięcznie. Pańska 77 m. 8.  
1551-3-1

**Rubli 5 nagrody.**

Zaginął pies wyżeł pointer, maści białej, z kasztanowatemi łalami na głowie i plecach, ogon nieco ucięty. Wiadomość w aptece na Bałutach, Złotowska nr. 54. 1544-3-3

**Nowy kurs tańców**

rozpoczynam w tym tygodniu. Lekcje z paniami odbywać się będą we wtorki, czwartki i soboty, zbiorowe zaś co niedziela. Cegielniana nr. 56. Dyplom. Nauczyciel tańców, A. Lipiński. 1551-3-1

**Ryby rozplodowe**

**Ryby zarybkowe.**

- 1) PSTRĄGI: pstrągi tęczowe, pstrągi strumieniowe, losos strumieniowy;
  - 2) Okunio-pstrąg;
  - 3) Złota Orfa (Idus helanotus);
  - 4) Karpie, odmiany szybko rosnące sprzedaje Dominium „Porszewice“.
- ADRES: **Bruno Gehlig — Łódź.**  
Cenniki franco. 1005-52-15

**NAUCZYCIELKA**

z patentem gimnazjalnym poszukuje lekcy i przyspabia do wszystkich miejscowych zakładów naukowych, ul. Średnia nr. 25 m. 1. 1092-d-25

**Drobne ogłoszenia.**

- A.A. Osoba poszukuje przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracji „Rozwoju“ pod „Przepisywanie“. 172-d
- Chłopiec, umiejący czytać i pisać. potrzebny na posytki. Wiadomość Piotrkowska 88 m. 26. 1991-1
- Gorsety szyje — eleganckie i wygodne. Przyjmuje gorsety do reperacyi i prania. Ulica Mikołajewska № 53 mieszczk. 7. Kędzierska. 1785-3-3

Kupię używaną szafę do rzeczy. Oferty w Administracji „Rozwoju“ pod lit. J. X. 1991-3-1

Osoba poszukuje zajęcia w domu prywatnym, szyje krawiecczyznę. Pańska 31 m. 15, parter. 1990-3-1

Potrzebna mamka ze wsi, ze świeżym pokarmem. Adres, Piotrkowska 272a. 1975-3-3

Pokój odnajmę z meblami, lub bez, wejście osobne, parter. Piotrkowska 92 m. 1. 1979-3-3

Potrzebna panna z kaucją, obznajmiona z czynnościami sklepu monopolowego. Wiadomość, Brzezińska 7. 1989-1

Potrzebna bufetowa. Konstanytnowska № 13. 1992-3-1

Pragnę pobierać lekcy francuskiego i niemieckiego języków, lub jednego z tych dwóch; początki znam. Listownie: Jan Ostromecki, biuro centralne pocztowe. 1985-1

Rutynowana nauczycielka z patentem gimnazjalnym, udziela lekcy po 6 rb. za godzinę miesięcznie. Średnia 23 m. 84. 1987-2-1

Specjalnie reperuję kalosze gumowe. Adres, Krótka 11 m. 7, pod I. W. 1993-3-1

Spódniczki od rb. 2, bluzki od 50 kop., sukienki dziecięce od 40 kop. i wyżej robię elegancko. Targowa 71 m. 26. 1793wcs13

Sklep kolonialno-dystrybucyjny z powodu choroby, sprzedam. Cegielniana 86, w sklepie. 168-1-1

Starsza panna, znająca krawiecczyznę, poszukuje miejsca gospodyni. Na żądanie może złożyć świadectwa. Adres Brzezińska 24 m 15. 1982 3-1

Uzdolniona prasowaczka pragnie prasować w domach prywatnych. Targowa № 26 m. 15. 1988 3-2

Zaginął paszport terminowy na imię Franciszka Wojtczaka, wydany z gub. Kaliskiej gm. Zbozów. 1986-3 1

Zaginęła karta od paszportu na imię Adama Wojtasiaka, wydana z fabryki Kratosińskiego. 1981-3-2

Zaginął pies mops szary. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić go na Zachodnią nr. 30 do pralni, za wynagrodzeniem. 183-2-2

Zaginął paszport na imię Józefa Bednarek, wydany z m. Łodzi. 1984-3-4

Zaginęły 2 karty od paszportu, na imię Anastazego i Jana Filipowiczów, wydane z Radogoszcza. 1973-3-3

Z powodu wyjazdu całe urządzenie kawalerskie zaraz do sprzedania. Wiadomość Pańska 67 m 21. 1977-3-3

# „DERBY”

KANTOR KRUCZA 8, w Warszawie. Telefon 57—67.

## WARSZAWSKA FABRYKA PASZY POSILNEJ

dla: Koni, Mlecznych Krów i Opasów.

Pożywniejsza i tańsza od naturalnej!

Sprzedaż dla Warszawy, warszawskiej i piotrkowskiej gub. ul. Śliska  
№ 4, w Warszawie. Telefon 59—12. 1449-4-4

Wszystkim, którzy pragną listy i. t. p. pisywać bez błędów, polecamy nabycie

### „SŁOWNIKA ORTOGRAFICZNEGO JEZYKA POLSKIEGO”,

ulożonego przez W. Kokowskiego, a zawierającego zgórą 32,000 wyrazów. 1423-3-3  
Cena 1 rb., w ozdobnej oprawie 1.50, z przesyłką za zaliczeniem 1.30, w oprawie 1.8. Na składzie we wszystkich  
znaczących księgarniach w Królestwie i Galicyi. Nakład księgarni LUDWIKA FISZERA.  
Łódź, Piotrkowska № 48; w Warszawie: Bielańska № 9

Otwieram równoległe oddziały  
z wykładem w języku polskim.

Oplata w tych oddziałach możliwie niska. Lekeye wieczorne dla dorosłych. Zapis kandydatów codziennie.

**Thomas**

ulica Andrzeja № 11.

1520-8-5

## MLECZARNIA.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna znanego ze swej dobroci masła

**SOCHACZEWSKIEGO** firm

„Spójnia“ i „Czerniewice“.

Masło kuchenne w trzech gatunkach. Mleko i śmietana wyborowa. Dla sklepów znaczny rabat.

Poleca główny skład

Łódź, ul. Piotrkowska 83. — Z. Sulimierska. 1450-3-3

## Ricinus Siccol

(Olej rycynowy w proszku)

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny. Do nabycia we wszystkich aptekach, oraz składach aptecznych. Wyłączni Reprezentanci na Cesarstwo i gub. Królestwa **Erlich i S-ka**, Warszawa, Sienna 9. 1479-8-3

Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa

**J. Block**

Reprezentanci na Królestwo Polskie

**Krzysztof Brun**  
i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi „Otis“  
Maszyny do pisania „Remington“  
Wagi amerykańskie „Fairbanks“  
Biuorka amerykańskie „Derby“  
Wielocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“  
Szafki składane „Wernicke“  
Koła pasowe drewniane  
Lampy naftowe „Wellsa“  
Segregatory „Imperial.“

Zastępca na Łódź i okolice

1058

**H. S. NEUMARK**, ul. Benedykta № 3.

**Choroby weneryczne,  
moczopłciowe i skórne**  
**Dr. St. LEWKOWICZ**

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla  
dam od g. 5—6. c-8

W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

**Dr. L. Prybulski**

**Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.**

Przyjmuje od godz. 8—12 r. i od 6—8 w.  
panie od 5—6 popoł. 1420-r-16

Ulica Południowa № 2.

**Dr. E. Sonnenberg**

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,

CEGIELNIANA 14,

od 11—1 i 4—8. 246-r-100

Piotrkowska № 108 m. 5

**Dr. J. Grabowski**

Choroby uszu, nosa i dróg oddechowych.  
Przyjmuje codziennie od 4—6½ wiecz.

491-r-37

W zakładzie, Południowa № 11,

**A. Chrzaszczewskiej**

pod nadzorem lekarza, stosuje się **GIMNASTYKA SZWEDZKA** specjalna, połączona z masażem dla anemicznych, nerwowych, w skrzywieniach, nieprawidłowym układzie ramion, wadliwym chodzeniu itd. Również pedagogiczna gimnastyka dla Pań i dzieci w kompletach. Ceny bardzo przystępne. **Zapisy przyjmują się.** 1394-d-11

**Dr. A. Groszlik**

**Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.**

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6  
popołudnia.

W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.

**Cegielniana 23.** 1608-d-170

**Dr. Włodzimierz LEWI**

Choroby skórne i weneryczne.

Piotrkowska 93.

Przyjmuje od g. 10—12, 4—5, 6—8 w.  
1532-6-3

**KRAWIEC**

**Damski, Katolik,**

pierwszorzędny z Warszawy, robi okrycia damskie i kostiumy, fasony kształtne, wykończenie artystyczne.

Ulica Spacerowa № 31. 1531-3-3

**Dobrze prosperująca piekarnia**

z całym urządzeniem i sklep frontowy, natychmiast do wynajęcia.

E. Keller, Piotrkowska 118. 15-4-3-3

Przyjmuję nadrabianie pończoch.  
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

Kaucjonowane biuro

nauczycielskie i rekomendacyjne **Wagner**

w Łodzi, ulica Piotrkowska 121.

Ma natychmiast do umieszczenia: nauczycieli, nauczycielki, freblówki, i bony różnej narodowości. Dział rekomendacyjny poleca buchalterów, kasyerów, kasyerki, ekspedjentów, magazynierów, agronomów, osoby do towarzystwa, gospodynie, krojczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową, tylko z dobrymi świadectwami rekomenduje. 685-r-23

Spódniczki kostyum. po rb. 8 50  
Kostjomy damskie od rb. 25.—

Bca futrzane — od rb. 5.—  
Peleryny „Dubelfass“ od rb. 10.—

Saki angielskie od rubli 18.—  
Saki pluszowe od rubli 22.50

Oddział okryć damskich **E. Schmechla**, Piotrkowska 98.

842